

Marian Mroczko

"Zielony Sztandar" wobec Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w latach 1931-1939

Słupskie Studia Historyczne 1, 105-128

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Mroczo

"ZIELONY SZTANDAR" WOBEC NIEMIEC I STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH W LATACH 1931-1939

W marcu 1931 r. trzy partie chłopskie PSL-"Piast", PSL-"Wyzwolenie" oraz Stronnictwo Chłopskie dokonały formalnego zjednoczenia tworząc Stronnictwo Ludowe¹. W programie Stronnictwa uznawano ustrój republikański i demokratyczno-parlamentarny za główny fundament siły i rozwoju państwa. W sferze spraw międzynarodowych uważano, że "pokojowość szerokich mas ludu wiejskiego jest rękojmnią pokojowości polskiej polityki zagranicznej". Deklarowano dążenie Stronnictwa do zapewnienia "powszechnego pokoju przez oparcie stosunków między państwami na poszanowaniu istniejących traktatów". Uważano też, że istniejące spory i zatargi międzynarodowe winny być rozstrzygane "na drodze pokojowej". Stronnictwo Ludowe zgłaszało w związku z tym swoje poparcie dla wszystkich instytucji i układów międzynarodowych, które "dążą do utworzenia istotnych warunków bezpieczeństwa i pokoju"².

Dla organizacyjnego i ideowego zintegrowania członków Stronnictwa Ludowego władze naczelne postanowiły utworzyć centralny organ prasowy. Rozmowy w tej sprawie prowadzono prawdopodobnie już od połowy 1929 r.³ Dotyczyły one również dalszych losów pism wydawanych przez każde z działających dotąd stronnictw. PSL-"Piast" wydawało bowiem trzy pisma: "Piasta" w Krakowie, "Wolę Ludu" w Warszawie, "Piasta Wielkopolskiego" w Poznaniu oraz kontrolowało wydawnictwo Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu "Gazetę Grudziądzką". PSL-"Wyzwolenie" wydawało tygodnik "Wyzwolenie" w Warszawie, jego mutację obejmującą południową

Polskę "Chłopski Sztandar" oraz kontrolowało organ Związku Zawodowego Rolników "Siewba". Stronnictwo Chłopskie od października 1930 r. było pozbawione własnego organu "Gazety Chłopskiej", którą przejęli odchodzący ze związku opowiadający się po stronie obozu sanacyjnego⁴.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym nie ustalono czy powstanie nowy organ prasowy tworzącej się partii, czy też funkcję tę pełnić będzie któreś z pism wychodzących w Warszawie. Wobec braku zgody byłych działaczy PSL-"Piast" i PSL-"Wyzwolenie" na likwidację bądź połączenie istniejących pism, postanowiono utworzyć nowe pismo "Zielony Sztandar". Funkcję redaktora naczelnego powierzono Maciejowi Ratajowi, działaczowi byłego PSL-"Piast", wybitnemu politykowi o wieloletnim stażu parlamentarnym⁵. Sekretarzem redakcji i redaktorem odpowiedzialnym został Józef Grudziński, działacz młodzieżowy, dziennikarz i publicysta wywodzący się z byłego Stronnictwa Chłopskiego. W parę miesięcy po utworzeniu "Zielonego Sztandaru" w skład jego redakcji powołano również Irenę Kosmowską, doświadczoną publicystkę "Zarania" i "Wyzwolenia" oraz działaczkę byłego PSL-"Wyzwolenie". Na łamach pisma artykuły swoje zamieszczali wybitni działacze ruchu ludowego, między innymi Wincenty Witos, Maksymilian Malinowski, Stanisław Thugutt, Błażej Stolarski, Tomasz Nocznicki. Ponadto naczelną organ SL zamieszczał artykuły wielu innych działaczy, publikujących swe przemyślenia na temat społeczno-gospodarczej sytuacji wsi polskiej oraz polityki zewnętrznej.

Problemy polityki zagranicznej, w tym także stosunków polsko-niemieckich, obok wspomnianych już Macieja Rataja i Józefa Grudzińskiego podejmowali na łamach "Zielonego Sztandaru" także Benedykt Elmer, działacz byłego Stronnictwa Chłopskiego, były pracownik służby dyplomatycznej oraz Zygmunt Graliński, członek naczelną władz Stronnictwa Ludowego i "dyplomata z zamiłowaniem"⁶.

Wśród spraw międzynarodowych omawianych na łamach "Zielone-

go Sztandaru" przeważała problematyka niemiecka oraz sprawy bieżące z zakresu relacji polsko-niemieckich przy szczególnym akcentowaniu narastającej groźby agresji ze strony zachodniego sąsiada. Od początku wysuwano też pod adresem sanacji zarzut o niedocenianie tego niebezpieczeństwa. Krytyka ta przybierała na sile w miarę zaostrzania się polsko-niemieckiego konfliktu w roku poprzedzającym przewrót hitlerowski. Zwracano uwagę na konieczność przeciwstawienia się postępującej hitleryzacji Wolnego Miasta Gdańska. Wskazywano na inspiratorską rolę Berlina w kierowaniu przez mniejszość niemiecką w Polsce skarg do Rady Ligi Narodów, ponieważ - jak podkreślano - "Niemcy nie mogą dotychczas pogodzić się z tym, że Polska istnieje jako niepodległe państwo, a co najważniejsze, że temu państwu musieli zwrócić zagrabione kiedyś ziemie - Pomorze, Śląsk, Poznańskie, że miasto Gdańsk (...) powróciło do jedności gospodarczej z Polską"⁷.

Redakcja śledziła wszelkie zmiany personalne zachodzące w rządzie niemieckim, informując społeczeństwo o ich implikacjach dla Polski. Przekazując informację o objęciu teki ministerialnej przez Gottfrieda Treviranusa, tygodnik trafnie podkreślał, że jest to "zaciekły wróg Polski, który pierwszy w sposób niejako urzędowy wysunął sprawę rewizji granic polsko-niemieckich"⁸. Oceniając na tym tle sytuację Polski, ostrzegał przed "potężną partią hitlerowską" gotującą się do objęcia władzy w Niemczech. "Rok 1932 - pisała gazeta - może przynieść rządu Hitlerowi. Z tą chwilą rozpocząłby się dla Polski w polityce zewnętrznej okres pełen trudności i niebezpieczeństw"⁹. Podobnie oceniono wysunięte przez Niemcy na forum Ligi Narodów żądanie rewizji traktatu wersalskiego w kwestii odszkodowań wojennych. Upatrując w tym żądaniu realnego zagrożenia dla Polski, publicysta SL pisał: "Nas, Polskę sprawa odszkodowań bezpośrednio nie obchodzi, gdyż Niemcy nic nam nie mają płacić. Ale obchodzi nas traktat wersalski, gdyż traktatem tym wykreślone zostały zachodnie granice Polski; traktatem tym odstąpić musieli Niemcy na rzecz Polski

Pomorze, Poznańskie, a na podstawie plebiscytu i część Górnego Śląska... Z chwilą, gdyby Niemcom udało się uzyskać rewizję traktatu w punkcie odszkodowań, otwarta zostanie szeroko brama do żądania dalszej rewizji - rewizji granic"¹⁰.

Kompleksowej oceny stosunków polsko-niemieckich dokonał w czerwcu 1932 r. publicysta występujący pod pseudonimem Diplomaticus. Stwierdzał on przede wszystkim, że celem polityki niemieckiej wobec Polski jest dokonanie rewizji granic drogą "oreźnej rozprawy". W tym celu niemieckie środki przekazu czynią wszystko, by w społeczeństwie tamtejszym rozpalic nienawiść do Polski tak, "że pewnego dnia, gdy pożar wybuchnie na granicy, oszukany naród niemiecki zmobilizowany przeciw Polsce, będzie wierzył, że bije się w obronie swego kraju"¹¹. W związku z tym wzywał władze polskie do podjęcia zdecydowanej interwencji w Berlinie nawet na drodze dyplomatycznej.

Wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich spowodował, że w drugim półroczu 1932 r. zwiększyła się również częstotliwość wypowiedzi na temat niemieckiego zagrożenia dla Polski. Złożył się na to między innymi fakt upływu z końcem 1932 r. kadencji Polski jako niestałego członka w Radzie Ligi Narodów oraz dymisja ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego i przyjęte z niechęcią powołanie na to stanowisko jego dotychczasowego zastępcy płk. Józefa Becka. Krytycznie oceniano polską politykę zagraniczną, wysuwając wobec dyplomacji polskiej zarzut, że przez swoją nieudolność nie potrafiła doprowadzić do umocnienia bezpieczeństwa państwa rozluźniając lekko myślnie więzy łączące ją z Francją, osłabiając związek państw bałtyckich i Rumunii oraz że nie załagodzone sporu z Litwą ani nie zacieśniono stosunków z Czechosłowacją. Za jedyne sukcesy dotychczasowych rządów sanacji w sferze stosunków międzynarodowych publicysta uznał zawarcie paktu o nieagresji ze Związkiem Radzieckim¹².

Z niepokojem wkraczano w 1933 r. Redakcja stwierdzała, że miniony rok był rokiem tryumfu raczej dla Niemiec. Udało im się

bowiem w drodze pokojowych negocjacji uzyskać zwolnienie od płacenia odszkodowań wojennych i równouprawnienie w zakresie zbrojeń, co spowodowało, że zachwiane zostały podstawy traktatu wersalskiego. Pismo sugerowało, że teraz Niemcy przystąpią do następnego punktu swego programu w polityce zagranicznej, określanego mianem rewizji granic, który będzie niczym innym jak częściowym rozbiorem Polski, polegającym w pierwszej kolejności na zagarnięciu Pomorza. Autor artykułu ostrzegał więc przed niebezpieczeństwem, któremu nie sprostają ani "opatrnościowa jednostka", ani "samozwańcza elita". Konieczne jest bowiem powołanie rządu, który opierałby się na zaufaniu narodu i potrafiłby wydobyć z niego wszystkie siły potrzebne do odparcia zakusów niemieckich¹³.

Gdy 30 stycznia 1933 r. prezydent Niemiec marszałek Paul von Hindenburg powierzył Hitlerowi stanowisko kanclerza, "Zielony Sztandar" zareagował na to artykułem, w którym stwierdzano, iż "jest to rząd skrajnie reakcyjny i wrogi Polsce"¹⁴. Pismo wzmogło też natychmiast kampanię ostrzegania przed niebezpieczeństwem niemieckim oraz znacznie zaostrzyło krytykę polskiej polityki zagranicznej.

Także znany wywiad, jakiego udzielił Hitler angielskiemu tygodnikowi "Sunday Express" 12 lutego 1933 r.¹⁵, stał się dla redakcji pisma ostrzeżeniem o szczególnym niebezpieczeństwie. Wprawdzie kanclerz Niemiec zdementował niebawem własne słowa, podając je w złagodzonej wersji, ale "Zielony Sztandar" nie ufał temu zwrotowi, stwierdzając: "jak długo Hitler był sobie zwykłym obywatelem niemieckim, można było udawać, że się nie słyszy i nie czyta jego zapowiedzi. Dziś zuchwałe te zapowiedzi rzuca już Hitler jako premier, zagrażając pokojowi Europy. Bo kto wyciągnie rękę po polskie Pomorze, ten niewątpliwie wywoła wojnę"¹⁶.

W oficjalnej odpowiedzi polskiej na wystąpienie kanclerza, minister J. Beck oświadczył w Sejmie, że stosunki polsko-niemieckie zależą przede wszystkim od Niemiec. "Zielony Sztandar" za-

mieścił wówczas wystąpienie senatora W. Kulerskiego, który replikował w parlamencie: "Politykę wobec Niemiec należy kształtować bez złudzeń co do możliwości porozumienia, dlatego odpowiedź ministra Becka jest niewystarczająca. Nasze metody Niemcy tłumaczą jako wyraz słabości i lęku"¹⁷. Kontynuując ten tok rozumowania, poddawano ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu, który "będąc ryczącym lwem wobec swoich, staje się łagodnym barankiem wobec cynicznych prowokacji zagranicznych i nieustannych zapowiedzi grabieży ziemi polskiej". W tym kontekście stwierdzano: "do osoby ministra spraw zagranicznych nie mamy najmniejszego zaufania"¹⁸. Apelowano też o zintensyfikowanie działań na rzecz zwiększenia gotowości obrony granic państwa, gdyż nie dokona tego osobiście ani marszałek Piłsudski, ani inny człowiek, choćby najbardziej genialny. Skuteczną obronę kraju zdolny jest zapewnić tylko cały naród¹⁹.

W parze z zaostreniem stosunków polsko-niemieckich nastąpiło także pogorszenie stosunków Polski z Gdańskiem na tle samowolnej decyzji Senatu Wolnego Miasta o rozwiązaniu policji portowej, organu polsko-gdańskiej Rady Portu i Dróg Wodnych. Zdecydowana postawa rządu polskiego oraz interwencja Rady Ligi Narodów nie dopuściły do incydentu. Załatwienie tej sprawy nie wpłynęło jednak zasadniczo na zmianę nastawienia gazety wobec realizowanej przez J. Becka polityki zagranicznej.

Swoje stanowisko wobec Niemiec prezentował organ prasowy Stronnictwa Ludowego także w okresie krystalizowania się z inicjatywy włoskiej wiosną 1933 r. koncepcji tzw. Paktu Czterech²⁰. "Zielony Sztandar" stwierdzał, że jest to plan "niesłychanie niebezpieczny" dla Polski, gdyż z tworzących koalicję mocarstw (Włochy, Niemcy, Wielka Brytania i Francja), "tylko Francja jest życzliwie usposobiona do Polski". Niemcy zaś "są zdecydowanymi naszymi wrogami i wyraźnie żądają rewizji granic polskich. Anglia zaś i Włochy raczej idą na rękę Niemcom"²¹. Pakt Czterech został wprawdzie podpisany w Rzymie 7 czerwca 1933 r., ale wy-

darzenia, które wkrótce nastąpiły, spowodowały jego przekreślenie. Wystąpienie zaś Trzeciej Rzeszy z Ligi Narodów (14 X 1933r.) połączone z opuszczeniem genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej przyjęte zostało przez "Zielony Sztandar" jako dowód, iż "rząd niemiecki zrzucił już maskę i pokazał prawdziwe oblicze Niemiec. Jasnym się stało, że Niemcy zbroją się pospiesznie do nowej wojny i dlatego nie chcą się poddać kontroli"²².

Dla określenia stosunków z Niemcami szczególnie ważne były dwie rozmowy z Hitlerem, przeprowadzone przez polskich posłów: Alfreda Wysockiego w maju 1933 r. oraz jego następcy - Józefa Lipskiego w listopadzie tego roku, kiedy to kanclerz Rzeszy zaproponował zawarcie paktu o nieagresji. Ostatecznie polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy podpisana została w Berlinie 26 stycznia 1934 r. Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych warunkach był to układ korzystny dla obu stron²³. Tak też został on przyjęty przez polską opinię publiczną²⁴. Jednakże w kręgach prawicy polskiej, zwłaszcza wśród promotorów orientacji zachodniej, uważano, że mimo wszystko nie może on stanowić podstawy do zbyt daleko idącej współpracy. "Zielony Sztandar" wyrażał poważne obawy z powodu podpisania deklaracji, ponieważ - jak podkreślano - Niemcy i tak zawartych umów nigdy nie szanują i nie dotrzymują: "Hitlerowi jest dziś pakt z Polską dogodny, bo jeszcze nie ukończył zbrojeń; ale kiedy je ukończy - gdzież gwarancja, że paktu dotrzyma i nie nazwie go świstkiem papieru? Niemcy nie kryją wielkiego zadowolenia z powodu zawarcia paktu i mają z czego być zadowoleni. Ale Polska może kiedyś gorzko żałować tego kroku!"²⁵

Pełniejszą ocenę deklaracji zawarł Benedykt Elmer w artykule pod znamiennym tytułem "Nie igrać z ogniem". Pisał w nim, że od czasu dojścia Hitlera do władzy Niemcy prowadzą zbrojenia, które zmierzają "stale i konsekwentnie do zdobycia przodującej roli w Europie" i że Polska jest jednym z państw, które mają się podporządkować woli Berlina. Autor artykułu uważał, iż z racji

swego położenia geopolitycznego Polska jest skazana na sojusz z Francją i Związkiem Radzieckim. Cytował przy tym wypowiedź nie wymienionego z nazwy pisma angielskiego, które polsko-niemiecką deklarację określało mianem cudu. Niemcy bowiem "niczego się nie wyrzekają w stosunku do Polski, tylko odkładają rachunek na czas późniejszy. Spodziewając się zaś, że mając Polskę udobruchaną, z tym większym naciskiem będą mogły wymusić na Francji zgodę na wszelkie swe zbrojenia. Gdy je osiągną i jeszcze bardziej porosną w pierze, zrzucą przyłbicę i wysuną swoje żądania pod adresem Polski"²⁶.

Zawarcie porozumienia dało asumpt do krytycznej oceny również polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. Osiągniętego porozumienia w sprawie zakończenia wojny gospodarczej między obu państwami nie traktowano jako sukcesu. "Był czas, kiedy mogliśmy dużo zyskać wywożąc do Niemiec produkty rolne, lecz wtedy właśnie Niemcy nie chciały handlować z Polską. Obecnie rozwinęli Niemcy swoje rolnictwo tak, że mają dostateczną ilość własnych produktów rolnych, a żyto nawet wywożą do Polski"²⁷.

Krytykując polsko-niemieckie zbliżenie "Zielony Sztandar" poddawał totalnej krytyce całokształt polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza zaś ukrywanie jej poczynań przed społeczeństwem. Podobnie negatywnie oceniano również stanowisko Polski wobec francuskiej inicjatywy stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, którego zasadniczym trzonem miał być tzw. Pakt Wschodni²⁸. Na skutek odrzucenia przez Polskę propozycji francuskiej, Niemcy mogły także odnieść się do niej negatywnie unikając równocześnie osamotnienia na arenie międzynarodowej. Dlatego wyrażając żal i zaniepokojenie z powodu niepowodzenia tej koncepcji, w organie SL pisano: "Pakt taki mógłby odegrać dużą rolę; każdy bowiem musiałby się dobrze zastanowić czy zaczynać wojnę, wiedząc, że będzie mieć wszystkich innych przeciw sobie"²⁹.

Nieudane próby stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego

w Europie ośmieliły jeszcze bardziej Niemcy. Ujawniło się to w podaniu do publicznej wiadomości 9 marca 1935 r. faktu posiadania przez Trzecią Rzeszę lotnictwa wojskowego, a także we wprowadzeniu 16 marca tego samego roku obowiązku powszechnej służby wojskowej³⁰. "Zielony Sztandar" na wydarzenia te zareagował artykułem, w którym stwierdzano, że jest to ze strony Niemiec "jawne lekceważenie ... zawartego i podpisanego traktatu" oraz "jeszcze jeden dowód, że Niemcom nie można ufać"³¹. Natomiast w innym artykule, wypowiadając się na temat ekspansjonistycznej polityki Trzeciej Rzeszy, publicysta tej gazety przypominał, że Niemcy swą zaborczością doprowadzili w 1914 r. do wojny światowej, ponieśli klęskę i "zdawało się, że ... zostały, jeżeli nie raz na zawsze, to na dłuższy czas obezwładnione" Tymczasem "upływa 16 lat od zawarcia traktatu wersalskiego i traktat ten, podpisany przez przedstawicieli narodu niemieckiego, jest w strzępach, a Niemcy, tak jak w roku 1914, zagrażają znowu pokojowi światowemu ... Nie szanują podpisanych przez siebie umów z innymi państwami. Nie szanują też swych zobowiązań wobec Polski. Zwrócą się przeciwko niej, gdy tylko dojdą do przekonania, że nadeszła dogodna chwila"³².

Stanowisko "Zielonego Sztandaru" nie było w tym przypadku odosobnione. Zgodne było z wypowiedziami prasy opozycyjnej innych ugrupowań politycznych, zwłaszcza endeckiej krytykującej rząd za niedostrzeganie niebezpieczeństwa niemieckiego. Ostrością wypowiedzi wyróżniały się zwłaszcza "Kurier Poznański", "Słowo Pomorskie", "Warszawski Dziennik Narodowy", "Myśl Narodowa". Trafność tych publikacji potwierdzały raporty konsulów polskich, które systematycznie informowały rząd polski o utrzymujących się, a nawet, wzmagających nastrojach rewizjonistycznych w Niemczech. Były one powodem aż 320, na ogół bezskutecznych, interwencji Ambasady Polskiej w Berlinie (od czerwca 1934 r. do października 1935 r.) w niemieckim Urzędzie Spraw Zagranicznych, a dotyczących przedstawień i filmów, wydawanych map, prasy,

ksiązek i czasopism, wystąpień na imprezach publicznych oraz organizowanych wycieczek i demonstracji nadgranicznych. W raportach do MSW wskazywano, że w Niemczech już w 1935 r. zapoczątkowano następną kampanię propagandową na rzecz likwidacji zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej³³.

W tym kontekście, nawiązując do znanego wystąpienia generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Edwarda Rydza-Śmigłego na zjeździe legionistów w Krakowie w sierpniu 1935 r.³⁴ oraz do doniesień o nielegalnym przeprowadzeniu w Gdańsku poboru młodzieży do służby wojskowej w Rzeszy, prasa opozycyjna zapytywała wprost jak w świetle tych faktów wygląda zapewnienie, że Polska nie pozwoli odebrać sobie nawet guzika, "skoro w Gdańsku odrywają nam guzik po guziku"³⁵. Wyrażano w związku z tym pogląd, iż w tej sytuacji konflikt zbrojny z Niemcami stanie się nieunikniony i to w ciągu kilku najbliższych lat. Rozpocznie się on od Gdańska, a termin jego wybuchu zależeć będzie przede wszystkim od Niemiec, ponieważ to one są głównym źródłem niepokoju w Europie.

Zarzewia polsko-niemieckiego oraz europejskiego konfliktu upatrywano w dwutorowości polityki niemieckiej, która z jednej strony występowała z gestami kurtuazji wobec rządu polskiego, z drugiej zaś wznosiła napór niemiecki na polskie ziemie zachodnie oraz Gdańsk, gdzie hasło "powrotu do Rzeszy" stało się naczelnym zawołaniem rządzących w Wolnym Mieście narodowych socjalistów. Wypowiadający się zatem w tej samej konwencji "Zielony Sztandar" apelował do władz polskich o zdecydowanie i nie czynienie wobec Niemiec żadnych ustępstw w Gdańsku, bowiem "wpuszczenie bandyty do sieni, równa się wpuszczeniu bandyty do całego domu. Jeżeli więc Niemcy jutro zajmą Gdańsk, a my się temu nie sprzeciwimy, to pojutrze zajmą całe Pomorze, część Poznańskiego i resztę Górnego Śląska"³⁶.

Krytykując polską politykę zagraniczną, a zwłaszcza postępujące zbliżenie z Niemcami, "Zielony Sztandar" podejmował też kwestię oceny położenia ludności polskiej w Niemczech oraz Niem-

ców w Polsce, a przy tym związany z tym problemem kompleks zagadnień gospodarczych, kulturalnych i politycznych. Na łamach pisma przeciwstawiano najczęściej pełnię praw i swobód obywatelskich, z których korzystała mniejszość niemiecka w Polsce, sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech. Wskazywano rażąco asymetryczny układ występujący w położeniu obydwu mniejszości. Drukując informacje dotyczące nierówności w dostępie do nauki języka ojczystego, publicysta zapytywał: "Dlaczego Niemcy w Polsce mają być bardziej uprzywilejowani aniżeli Polacy w Niemczech? Dlaczego rząd polski nie upomni się o Polaków w Niemczech, którzy traktowani są jako ludzie pośledniejszego gatunku?"³⁷ Podając wiele przykładów, niekiedy bardzo drastycznych dotyczących zwłaszcza traktowania Polaków w Niemczech, niezgodnej z polskim prawodawstwem działalności niemieckich organizacji politycznych w Polsce oraz ich ekspansji ekonomicznej, starano się wywołać i podtrzymać u czytelników polskich nastroje zaniepokojenia i rezerwy wobec zachodniego sąsiada. Nie rozwijając zagadnienia, które samo w sobie stanowi odrębny problem badawczy i ma obszerną już literaturę, chciałbym jedynie wskazać, iż ta kwestia postarzana była przez pismo jako sprawa ważna, wymagająca pilnego uregulowania w ramach wzajemnych stosunków między obydwo państwami.

Stanowisko to nie uległo zmianie również po ogłoszeniu 5 listopada 1937 r. polsko-niemieckiej deklaracji o wzajemnej ochronie praw mniejszości w obydwu krajach. Komentując to wydarzenie "Zielony Sztandar" pisał: "Bardzo to pięknie. Chodzi jednak o to, by umowa ta była istotnie przez Niemcy lojalnie wykonywana. Z dotychczasowej praktyki wiemy, że Niemcy w Polsce cieszą się bardzo szerokimi uprawnieniami i uprawnień tych nadużywają, uważając się po prostu za podkomendnych Hitlera. Polakom zamieszkałym w Niemczech utrudniano wszelkimi sposobami korzystanie z najbardziej zasadniczych praw, z prawa do szkoły polskiej, do nabożeństw polskich itp. Zobaczymy czy się to obecnie zmieni!"³⁸

W następnych miesiącach po tym wydarzeniu redakcja "Zielonego Sztandaru" poświęcała wiele uwagi rozważaniom nad trudnym położeniem Polaków w Niemczech, porównując je najczęściej ze znacznie korzystniejszą sytuacją ludności niemieckiej w Polsce. Oskarżano władze sanacyjne o tolerowanie utrzymujących się dysproporcji, o stwarzanie Niemcom w Polsce zbyt daleko idących swobód politycznych oraz możliwości ekonomicznego rozwoju. Nie brano przy tym na ogół pod uwagę faktu, że aktywność tej ludności wynikała głównie z nieporównywalnego z innymi mniejszościami w Polsce statusu materialnego i wynikającej stąd niezależności ekonomicznej, a także wysokiego poziomu świadomości narodowej³⁹. Tymczasem mniejszość polska w Niemczech była na ogół biedna w swej masie, mniej uświadomiona, zależna pod każdym względem od pracodawców i władz niemieckich. Jeżeli dodamy do tego stan frustracji mniejszości niemieckiej w Polsce oraz zwielokrotnione przez decyzje wersalskie poczucie "krzywdy", wówczas łatwiej zrozumieemy (niezależnie od racji obiektywnych) przyczyny rodzenia się wśród niej spontanicznego dążenia do powrotu w granice Niemiec⁴⁰.

Z uwagą śledził "Zielony Sztandar" wystąpienia polityków niemieckich na forum międzynarodowym. Informując o spotkaniu Hitlera z Mussolinim (w maju 1938 r.) oraz złożonym tam oświadczeniu dotyczącym rezygnacji Trzeciej Rzeszy z pretensji do spornej części Tyrolu, gazeta donosiła, iż mimo obowiązywania polsko-niemieckiej deklaracji z 1934 r. oraz licznych oświadczeń o przyjaznych stosunkach z Polską, Niemcy nigdy nie wypowiedziały się jednoznacznie o uznaniu naszej granicy zachodniej: "A jest przecież ta wielka różnica między południowym Tyrolem a zachodnimi ziemiami Polski... Gdy południowy Tyrol zamieszkały jest przez Niemców, to zachodnie ziemie polskie są starymi, piastowskimi, rdzennie etnograficznie polskimi dzielnicami... Żywioł niemiecki, znajdujący się w znikomej mniejszości i rozproszony, został tu osadzony drogą sztucznej kolonizacji po zagrabieniu tych ziem"⁴¹.

Dokonanie 12 marca 1938 r. Anschlussu Austrii wywołało zaniepokojenie w Europie, powodując dalszy wzrost zagrożenia Polski również od strony południowej. Prawdopodobieństwo tego niebezpieczeństwa sygnalizowane wielokrotnie przez "Zielony Sztandar" od 1931 r., znalazło swe potwierdzenie w praktyce. Jeszcze w lutym ukazał się artykuł pt. *Hitler rządzi Austrią*, w którym autor pisał, że od dawna dążył on do zaanektowania Austrii i czynił to stopniowo, wspierając ruch hitlerowski w tym kraju⁴². Natomiast po zajęciu Austrii, zwracając uwagę na mało zdecydowaną reakcję wielkich mocarstw, które nie stanęły w obronie jej niezależności, gazeta ostrzegała: "Słono jeszcze kiedyś zapłaci Europa za swoją krótkowzroczność! Bo Niemcy nie poprzestaną na zagarnięciu Austrii"⁴³. Kontynuując niejako tę myśl, znany dyplomata i publicysta Aleksander Ładoś (piszący pod pseudonimem Witold Nienaski) wypowiadał również słowa krytyki pod adresem polskiej polityki zagranicznej, która zajęła wobec tych wydarzeń stanowisko neutralne, uznając je za wewnętrzną sprawę Austrii. Wyrażając zastrzeżenia wobec prowadzonej przez J. Becka polityki, którą określał mianem proniemieckiej, A. Ładoś stwierdzał, że i tak nie wpłynie to na zmianę zaborczych planów Hitlera wobec Polski: "Marną za to będzie poclechę, że może w nagrodę Niemcy zwrócą się przeciwko nam ... dopiero na końcu"⁴⁴.

Zasadniczym problemem polityki europejskiej, jaki wyłonił się po aneksji Austrii, była Czechosłowacja, przeciw której zwrócił się atak Niemiec hitlerowskich wiosną 1938 r. Wysłunięte wówczas żądania niemieckie wywołały duże zaniepokojenia w Europie oraz dalsze zaostrzenie sytuacji międzynarodowej. Część prasy polskiej wystąpiła początkowo z krytyką rządu czechosłowackiego i jego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Jednakże już od kwietnia 1938 r. stanowisko to ulegać zaczęło stopniowej zmianie. Zaczęto wówczas wyraźniej sugerować, iż należałoby raczej dążyć do wciągnięcia Czechosłowacji w orbitę polityki polskiej, by razem z nią przeciwstawić się ekspansji niemieckiej, która przez An-

schluss Austrii stworzyła zagrożenie nie tylko dla samej Czechosłowacji, lecz także dla Polski, a nawet całej Słowiańszczyzny. W interesie Polski leżało zatem wystąpienie w obronie Czechosłowacji⁴⁵. Również "Zielony Sztandar" z uwagą i niepokojem śledził rozwój wydarzeń dotyczących sprawy czechosłowackiej. Informował na bieżąco opinię publiczną o postępującej eskalacji żądań Niemiec oraz Niemców sudeckich wobec rządu czechosłowackiego⁴⁶. Wyrażał również nadzieję, że tym razem Francja i Anglia nie będą się przyglądały "obojętnie i biernie nowemu zamachowi Hitlera na traktat wersalski"⁴⁷.

Kryzys czechosłowacki osiągnął apogeum w drugiej połowie września⁴⁸. W drukowanych na łamach "Zielonego Sztandaru" materiałach z sympatią pisano o Czechosłowacji, wyrażając przy tym przekonanie, że zostaną spełnione zobowiązania sojusznicze ze strony Francji i Wielkiej Brytanii. Odosobniona Czechosłowacja musiała się jednak podporządkować decyzjom monachijskim z 29 września 1938 r., pozwalającym Hitlerowi zagarnąć najbogatszą jej część - Sudety. Następnego dnia, 30 września, rząd polski wystosował ultimatum wobec rządu czechosłowackiego w sprawie Zaolzia zmuszając Pragę do kapitulacji.

Narzucony Czechosłowacji układ monachijski nie tylko nie uratował pokoju, lecz umożliwił Hitlerowi dalsze podboje, stawiając również Polskę w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony Niemiec. Z tego też względu, mimo zaaprobowania przez opozycję zaolziańskiej polityki J.Becka oraz witania powrotu Zaolzia z "najszczerzą radością"⁴⁹, już kilka dni później nastąpiło otrzeźwienie. Coraz wyraźniej bowiem zdawano sobie sprawę, iż po Monachium niebezpieczeństwo niemieckie stawało się dla Polski już bezpośrednio bliskie. Wprawdzie propozycje Globallösung J.Ribbentropa z 24 października pozostawały jeszcze przez pewien czas tajemnicą zaledwie kilku osób w Polsce, jednakże nowa sytuacja w Europie środkowej, wyraźny kryzys zaufania do polityki Zachodu oraz nowy ton w stosunkach polsko-niemieckich by-

ły już nazbyt wyraźne. "Zielony Sztandar" ostrzegał wówczas, że w zaistniałej sytuacji największe niebezpieczeństwo grozi przede wszystkim Polsce⁵⁰. Wtedy też w uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego użyto sformułowania o położeniu Polski "między dwoma wielkimi i w różny sposób imperialistycznymi państwami"⁵¹. Rozwijając niejako wyrażoną w uchwale myśl, w gazecie pisano, że w tej sytuacji "Polska musi być przygotowana na to, iż będzie musiała liczyć tylko na własne siły. Ale równocześnie powinna zrobić wszystko, żeby sojusz polsko-francuski pozostał w mocy i to nie tylko na papierze"⁵².

Na początku stycznia 1939 r. w drodze z Monte Carlo do Warszawy J. Beck udał się do Berchtesgaden oraz Monachium, by osobiście rozmawiać z przywódcami Trzeciej Rzeszy o niemieckich propozycjach "globalnego uregulowania" stosunków między obydwojoma państwami⁵³. Polska opinia publiczna nie była dotąd poinformowana o żądaniach niemieckich. Prasa rządowa podawała jedynie, że w rozmowie J. Becka z Hitlerem w Berchtesgaden (5 stycznia) "dokonano tour d'horizon (ogólnego przeglądu sytuacji - *M.M.*) w atmosferze szczerości"⁵⁴. Odnosząc się do tak ogólnikowych informacji "Zielony Sztandar" pisał, że dla społeczeństwa polskiego ważniejsze byłoby wiedzieć, co konkretnie było tematem rozmowy i jakie są jej rezultaty⁵⁵. Natomiast kilka dni później, nawiązując do wizyty w Warszawie ministra spraw zagranicznych Rzeszy J. Ribbentropa z okazji piątej rocznicy podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji, redakcja tygodnika kierowała pod adresem dyplomacji polskiej uwagę, iż "byłoby rzeczą bardzo wskazaną, żeby min. Beck ujął się energicznie za Polakami pozostającymi pod panowaniem niemieckim, których los jest coraz cięższy"⁵⁶.

Z uwagą śledzono postępy agresji niemieckiej. Zaniepokojona "zwichnięciem równowagi sił w Europie" prasa polska różnych kierunków politycznych zwracała uwagę na uzyskany bez rozlewu krwi niewspółmierny wzrost potęgi niemieckiej i to zarówno pod wzglę-

dem terytorialnym, ludnościowym, jak i ekonomicznym. Stało się to w znacznym stopniu kosztem Polski, która w zamian za wątpliwą normalizację stosunków z Trzecią Rzeszą poczyniła zbyt wiele ustępstw w Gdańsku, a w zamian za to nie uzyskała jednoznacznych gwarancji nienaruszalności swych granic. Na łamach "Zielonego Sztandaru" zwracano uwagę, że kolejnym celem Hitlera będzie podporządkowanie Niemcom całego terytorium Czechosłowacji nie tylko pod względem gospodarczym, ale także politycznym i wojskowym⁵⁷. Aż do września informowano czytelników o aktualnym rozwoju wydarzeń na terenie byłego państwa Czechów i Słowaków, o terrorze hitlerowskim oraz głosach światowej opinii publicznej na ten temat⁵⁸. Z oburzeniem pisano o zaborze Kłajpedy⁵⁹.

W wydarzeniach powyższych upatrywano dalszego wzrostu zagrożenia kraju, przewidując teraz już wyraźnie niebezpieczeństwo zwrócenia agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce. Podobną wymowę miały również publikacje innych pism, jak organu Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici", "Dziennika Poznańskiego" oraz "Myśli Narodowej"⁶⁰.

Dalszy wzrost zagrożenia Polski nastąpił 23 marca po udzielonej odmowie spełnienia żądań w sprawie włączenia Gdańska do Rzeszy, jak i zbudowania autostrady przez Pomorze. Stąd też jednostronna deklaracja premiera brytyjskiego N. Chamberlaina z 31 marca 1939 r. o gwarancjach dla Polski przyjęta została z zadowoleniem choć i nie bez pewnej rezerwy. Dlatego nawiązując do niedawnych wydarzeń w Czechosłowacji, "Zielony Sztandar" przewidywał: "trzeba być samemu silnym i gotowym do obrony, bo wtedy tylko można liczyć na sojuszników"⁶¹. Natomiast z pełnym zadowoleniem powitał tygodnik fakt przekształcenia 6 kwietnia 1939 r. jednostronnych gwarancji brytyjskich w porozumienie obustronne. W komentarzu redakcyjnym stwierdzano: "Układ polsko-angielski odpowiada całkowicie tym postulatom, jakie wysuwało Stronnictwo Ludowe w dziedzinie polityki zagranicznej. Toteż witamy go z pełnym zadowoleniem ... Mimo to nie wolno nam założyć rąk. Pol-

ska musi w pierwszym rzędzie liczyć na własne siły, a dopiero potem na pomoc Francji i Anglii". W dalszej części komentarza pisano, że Niemcy przyjmują wieść o zawarciu sojuszu polsko-brytyjskiego jako wyzwanie pod swoim adresem, "choć jest to sojusz czysto obronny". Hitler zamierza - pisano w "Zielonym Sztandarze" - Polskę zająć bądź uczynić państwem zależnym, układ to przekreślał. Dotychczas Hitler nie spotykał w swych podbojach zbrojnego oporu i może ta okoliczność oraz trudności wewnętrzne przyhamują jego zapędy⁶².

Organ Stronnictwa Ludowego był wyczulony na wszelkie naciski niemieckie wobec Polski. Stąd też gdy w marcu 1939 r. francuskie pismo "Candide" ogłosiło, że Niemcy zwróciły się do Polski z żądaniem zwrotu Gdańska oraz wyrażenia zgody na wybudowanie eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, gazeta pisała, że "Polska nauczona smutnym doświadczeniem innych, nie może pójść na spełnienie «przyjacielskich» żądań Hitlera. Przyłączenie Gdańska do Niemiec i odstąpienie im pasa ziemi przez polskie Pomorze byłoby pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do utraty dostępu do morza, dostalibyśmy się w całkowitą niewolę gospodarczą Niemiec, a pośrednio i polityczną. Bylibyśmy podbici bez wojny. Toteż spełnienie żądań hitlerowskich byłoby czymś więcej niż błędem - byłoby zdradą państwa"⁶³.

Po słynnym przemówieniu Hitlera w Reichstagu 28 kwietnia 1939 r. oraz jednostronnym wypowiedzeniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, "Zielony Sztandar" stwierdził: "Przez 5 lat obowiązywał «pakt o nieagresji». Rząd polski przestrzegał go z gorliwością godną lepszej sprawy, pozostawiając Niemcom całkowitą swobodę działania w Europie. Hitler dał jedną kartkę traktatu wersalskiego po drugiej". Teraz z kolei chciałby "by Polska była odosobniona, by była sam na sam z Niemcami, by się zdała na «przyjaźń niemiecką» i niemieckie «zapewnienia pokojowe». Polska ma na to tylko jedną odpowiedź, krótką i węzłową: Nie! Nie możemy się wyrzec praw do Gdańska,

bo pamiętamy nazbyt dobrze to, co niegdyś powiedział król pruski Fryderyk Wielki: «Kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, ten jest bardziej panem Polski, niż król, który panuje w Warszawie» ... Za świstek papieru nie wyrzekniemy się Gdańska, nie wykroimy korytarza przez Pomorze i nie damy naszej polityki zagranicznej pod dyktando niemiecki. Rząd, jakkolwiek by on nie był, który by zawarł tego rodzaju umowę z Hitlerem, byłby zmieciony przez społeczeństwo»⁶⁴.

Bezpośrednie zagrożenie ze strony Niemiec spowodowało, że podobnie jak w innych pismach głównych partii opozycyjnych, również na łamach "Zielonego Sztandaru" nastąpiło w istocie zawieszenie broni w walce o władzę. Znikły akcenty krytyczne wobec rządu, nastąpiła koncentracja wysiłków na rzecz konsolidacji społeczeństwa. Prasa prorządowa i opozycyjna (w tym także "Zielony Sztandar") utrzymywała odtąd jednolitą postawę. Ujawniła się ona w pełni po znanym, przyjętym z całkowitą aprobatą społeczeństwa, wystąpieniu ministra J. Becka na posiedzeniu Sejmu 5 maja 1939 r., odrzucającym kategorycznie żądania niemieckie⁶⁵.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny "Zielony Sztandar" informował o wydarzeniach i zabiegach na rzecz ratowania pokoju. Pismo wykazywało, że Trzecia Rzesza podejmuje z pełną świadomością działania mające na celu wywołanie wojny. Ostatni numer pisma, który ukazał się z datą 27 sierpnia 1939 r., przyniósł informacje o dalszym zaostrzeniu się sytuacji międzynarodowej, problemu gdańskiego oraz o pakcie Ribbentrop-Mołotow zawartym między Niemcami a Związkiem Radzieckim 23 sierpnia 1939 r.⁶⁶

Reasumując można stwierdzić, że jakkolwiek "Zielony Sztandar" był pismem, które koncentrowało swoją uwagę głównie na problemach drobnego rolnictwa, oświaty i kultury na wsi, to nie były mu obce również i problemy polityczne. Zaczęło się ono ukazywać w okresie wyraźnego wzrostu napięcia w stosunkach polsko-niemieckich oraz ofensywnych działań Niemiec przeciw powojenne-

mu *status quo* w Europie. Stąd też organ Stronnictwa Ludowego od początku z ostrożnością i rezerwą ustosunkował się do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r., wyrażając zastrzeżenia co do chęci dotrzymania przez Niemcy podpisanych zobowiązań. Wynikiem takiego stanowiska była również krytyka polskiej polityki zagranicznej za jej krótkowzroczność i brak konsekwencji wobec kolejnych przejawów łamania przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego, co przyczyniało się również do wzrostu zagrożenia Polski. Tym samym, dzięki szerokiemu i wnikliwemu ujmowaniu bieżących zagadnień z zakresu stosunków polsko-niemieckich, "Zielony Sztandar" odegrał ważną rolę w uświadamianiu szerokim kręgom społeczeństwa znaczenia problemu niemieckiego oraz niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony Trzeciej Rzeszy. Wniósł też niemały wkład w dzieło konsolidacji narodu w obliczu groźby bezpośredniej agresji na Polskę. Sprawdzianem skuteczności tego działania była postawa polskiego społeczeństwa w dniach tragicznego września 1939 r. oraz w latach okupacji hitlerowskiej.

Przypisy

1. Zob. J. Borkowski, *Procesy integracyjne w Stronnictwie Ludowym od I do II Kongresu 1931-1933*. "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1964, nr 6, s. 117
2. *Program, Statut organizacyjny, władze Stronnictwa, Wskazówki organizacyjne*. Warszawa (1931), s. 21-23
3. A. Paczkowski, *Powstanie i pierwszy okres ukazywania się "Zielonego Sztandaru" (1931-1939) naczelnego organu Stronnictwa Ludowego*. "Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", 1965, t.4, z.1, s. 160
4. Tamże, s. 158-159
5. S. Lato, *Maciej Rataj (1884-1940)*. W: *Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne*. Praca zbiorowa pod. red. A. Węzikowej. Warszawa 1962, s. 270, A. Kołodziejczyk, *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*. Warszawa 1990
6. J. Kowal, *W ofensywie przeciwko rządowi sanacji*. W: *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*. T.2 1918-1939. Warszawa 1970, s. 463
7. *Ważne narady w Genewie*. "Zielony Sztandar" nr 6 z 17 V 1931; S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920-1939*. Gdańsk 1979, s. 227
8. *Zmiana rządu w Niemczech*. "Zielony Sztandar" nr 37 z 18 X 1931. Szerzej na temat wspomnianych wystąpień Treviranusa zob. M. Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977, s. 90-93
9. *Na przełomie*. "Zielony Sztandar" nr 2 z 3 I 1932
10. *W obliczu wielkich wydarzeń*. "Zielony Sztandar" nr 4 z 17 I 1932
11. *Diplomaticus, Poważna sytuacja*. "Zielony Sztandar" nr 39 z 12 VI 1932
12. *Z Rady Naczelnej. Przemówienie dra Gralińskiego*. "Zielony Sztandar" nr 86 z 25 XII 1932

13. *Wobec niebezpieczeństwa*. "Zielony Sztandar" nr 4 z 8 I 1933
14. *Rząd Hitlera*. "Zielony Sztandar" nr 10 z 5 II 1933
15. Szerzej na ten temat zob. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*. Poznań 1965, s. 22
16. *Zuchwała zapowiedź Hitlera*. "Zielony Sztandar" nr 13 z 19 II 1933
17. *Z obrad Sejmu i Senatu*. "Zielony Sztandar" nr 15 z 5 III 1933
18. *Sytuacja zagraniczna*. "Zielony Sztandar" nr 15 z 5 III 1933
19. *Krótkowzroczna polityka*. "Zielony Sztandar" nr 17 z 12 III 1933
20. Na ten temat zob. Z. Mazur, *Pakt Czterech*. Poznań 1979
21. *Dyktatura 4-ch mocarstw*. "Zielony Sztandar" nr 23 z 2 IV 1933
22. *Niemcy zrzucili maskę*. "Zielony Sztandar" nr 78 z 22 X 1933
23. Zob. J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*. Warszawa 1981, s. 275 i n.; M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*. Warszawa 1987, s. 147-173
24. Szerzej zob. M. Mroczo, *Polska myśl zachodnia 1918-1939. (Kształtowanie i upowszechnianie)*. Poznań 1986, s. 228 i n.
25. *Polsko-niemiecki pakt o nieagresji*. "Zielony Sztandar" nr 9 z 4 II 1934
26. B. Elmer, *Nie igrzać z ogniem*. "Zielony Sztandar" nr 11 z 11 II 1934
27. *Zbliżenie polsko-niemieckie*. "Zielony Sztandar" nr 18 z 11 III 1934
28. Szerzej na ten temat zob. J. Jurkiewicz, *Pakt Wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934-1935*. Warszawa 1963; T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933-1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*. Warszawa 1963
29. *Niemcy odrzucają pakt wschodni*. "Zielony Sztandar" nr 65 z 23 IX 1934
30. Zob. M. Wojciechowski, *op.cit.*, s. 169-170

31. *Niemcy jawnie łamią traktaty.* "Zielony Sztandar" nr 16 z 24 III 1935
32. *Burzyciele pokoju.* "Zielony Sztandar" nr 18 z 31 III 1935
33. M.Mroczo, *Polska myśl zachodnia...*, s. 240-241
34. Zob. E.Rydz-Smigły, *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904-1936.* Lwów 1936, s. 242
35. Zob. J.Giertych, *Gdańsk przechodzi pod władzę Rzeszy!* "Warszawski Dziennik Narodowy" nr 157 z 31 X 1935
36. G.Lawina, *Odwieczne niemieckie parcie na wschód.* "Zielony Sztandar" nr 33 z 26 VII 1936
37. *Przyjaźń bez wzajemności.* "Zielony Sztandar" nr 40 z 7 IV 1935
38. *Umowa polsko-niemiecka.* "Zielony Sztandar" nr 59 z 14 XI 1937
39. Nowe interesujące podejście do problemu mniejszości niemieckiej zob. P.Hauser, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918-1939.* W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku.* Pod red. W.Wrzesińskiego. T.8. *Polska - Polacy - mniejszości narodowe.* Wrocław 1992, s. 31-52; tenże, *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim w latach 1920-1939.* Wrocław 1981
40. Podniosłem ten problem w dyskusji na sesji naukowej przed kilku laty. Por. M.Mroczo, *Problem zagrożenia niemieckiego.* W: *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918-1945.* Praca zbior. pod red. A.Czubickiego. Poznań 1984, s. 403-405; P.Hauser, *Psychosocjologiczne uwarunkowania niemieckiej polityki mniejszościowej w Europie w okresie międzywojennym.* W: *Rola mniejszości niemieckiej...*, s. 277-282
41. W-ki, *Różna miara.* "Zielony Sztandar" nr 31 z 26 VI 1938
42. *Hitler rządzi Austrią.* "Zielony Sztandar" nr 11 z 27 II 1938
43. *Koniec niezależności Austrii. Wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia.* "Zielony Sztandar" nr 15 z 20 III 1938
44. W.Nienaski, *Pokój czy wojna?* "Zielony Sztandar" nr 21 z 17 IV 1938

45. M.Mroczo, *Polska myśl zachodnia...*, s. 260
46. *Żądania Niemców w Czechosłowacji*. "Zielony Sztandar" nr 24 z 8 V 1938
47. *Wojska niemieckie nad granicą czeską*. "Zielony Sztandar" nr 27 z 29 V 1938
48. M.Kitchen, *Historia Europy 1919-1939*. Wrocław 1992, s. 326 i n.; J.Kozeński, *Czechosłowacka jesień 1938*. Poznań 1989
49. S.Stanisławska, *Polska a Monachium*. Warszawa 1967, s. 327
50. *Nie usypiać się*. "Zielony Sztandar" nr 52 z 23 X 1938
51. S.Stanisławska, *op.cit.*, s. 330
52. *Na rozdrożu*. "Zielony Sztandar" nr 56 z 6 XI 1938
53. A.Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-1939*. Warszawa 1980, s. 66T; H.Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie. Jesień 1938 - wiosna 1939*. Warszawa 1962, s. 145-146; M.Turlejska, *Rok przed klęską. 1 września 1938 - 1 września 1939*. Warszawa 1969, s. 118-143
54. M.Turlejska, *op.cit.*, s. 185
55. *Min. Beck u Hitlera*. "Zielony Sztandar" nr 3 z 15 I 1939
56. *Wizyta Ribbentropa w Warszawie*. "Zielony Sztandar" nr 5 z 29 I 1939
57. *Ofensywa niemiecka na Czechy*. "Zielony Sztandar" nr 10 z 15 III 1939
58. *Czechosłowacja przestała istnieć*. "Zielony Sztandar" nr 13 z 26 III 1939; *Wrażenie w Anglii i Francji*. "Zielony Sztandar" nr 13 z 26 III 1939; *Niemcy zrobili z Czech wielki kryminał*. "Zielony Sztandar" nr 15 z 9 IV 1939
59. *Niemcy zagrabiły Kłajpedę*. "Zielony Sztandar" nr 14 z 2 IV 1939; zob. też S.Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918-1939*. Warszawa 1976
60. *Wobec poważnej sytuacji*. "Zielony Sztandar" nr 13 z 26 III 1939; T. Wyrzykowski, *Co się dzieje w świecie i w Polsce. Cała Czechosłowacja w niewoli niemieckiej*. "Wici" nr 13 z 26

- III 1939; J.W., *Słabym i wspólna granica nie pomoże*. "Dziennik Poznański" nr 63 z 17 III 1939; J.Winiwicz, *Strategia narodowej siły*. "Dziennik Poznański" nr 65 z 19 III 1939; S.I.L., *Niemcy i Polska*. "Myśl Narodowa" nr 13 z 26 III 1939, s. 193-194
61. *Doniosłe wydarzenia*. "Zielony Sztandar" nr 15 z 9 IV 1939; S.Newman *Gwarancje brytyjskie dla Polski, marzec 1939*. Warszawa 1981; M.Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936-1941*. Warszawa 1983
62. *Tymczasowy sojusz polsko-angielski*. "Zielony Sztandar" nr 16 z 16 IV 1939
63. *Trzeba informować społeczeństwo*. "Zielony Sztandar" nr 18 z 30 IV 1939; *Przyjacielskie żądania*. "Zielony Sztandar" nr 18 z 30 IV 1939 (numer ten ukazał się 28 IV 1939 r. przed mową Hitlera)
64. *Hitler zerwał układ z Polską - żąda Gdańska i korytarza przez polskie Pomorze - odpowiadamy twardo - nie!* "Zielony Sztandar" nr 19 z 7 V 1939
65. J.Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931-1939*. Warszawa 1939, s. 426-432
66. *Spółka Hitlera ze Stalinem*. "Zielony Sztandar" nr 35 z 27 VIII 1939; zob. też P.Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918-1939)*. T. 2. Paryż 1981, s. 391-405